

8. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 V 2008

Naprawdę zaufać Bogu

1. Nieufność boli Jezusa

Trzeba jasno powiedzieć, że Jezusa cierpi z powodu tych, którzy się tylko niepokoją. Ranią oni głęboko Jego miłość do Ojca. Jak bowiem można sobie wyobrazić choć przez sekundę, żeby Ojciec, który cały wszechświat stworzył dla szczęścia ludzi, swoich dzieci, mógł je opuścić w potrzebie. „Poganin!”, mówi Jezus do każdego, kto się zamartwia. Zna Boga, ale nie zna serca Boga. Każdy z nas jest człowiekiem „małej wiary”! Brak nam wiary, kiedy nasze troski tak nami miotają, że wszędzie i u wszystkich szukamy ratunku, a nie potrafimy zaufać Bogu.

2. Chodzi o ufność pośród przeciwności

Czy jednak ufność Bogu nie może współistnieć z roztropną ostrożnością? Przecież są choroby, końce miesiąca, bezrobocie. Przecież choć go nie szukamy, to przychodzi niepokój, czy będziemy w stanie opłacić dziecku studia, albo lęk, że nie poradzimy sobie przy tak niskiej emeryturze.

Znów trzeba jasno powiedzieć, że Ewangelia jest słowem „żywym i prawdziwym” na nasze sytuacje. To, co słyszeliśmy przed chwilą w Ewangelii, Jezus mówi, dobrze wiedząc, z jakimi trudnościami borykam się w dzisiejszym świecie. Boli Go nasz brak wiary właśnie w związku z postawą, jaką przyjmujemy wobec tych konkretnych trudności.

3. Zaufanie rodzi się z wiary

A jest to problem wiary. Chodzi o to, by wiedzieć, kto uwalnia nas z naszych trosk. Bóg czy różne światowe zabezpieczenia. My tymczasem nie znosimy tego dylematu. Chcielibyśmy mieć oparcie w jednym i w drugim. Jezus mówi jednak: „Nikt nie może dwom panom służyć”

Czy to znaczy, że Jezus chce, abyśmy żyli w sposób nieodpowiedzialny i niefrasobliwy? Dobrze wiemy, że nie w tym rzecz. Doskonale rozumiemy pytanie Jezusa, ale chcielibyśmy je obejść. Pytanie tymczasem jest takie: „Wierzysz czy nie wierzysz w to, że w niebie masz Ojca?”

Troski, troski i troski nie zapewnią nam jutra. Nie dadzą spokoju naszemu sercu. Jeżeli wierzysz, odważ się wejść w to, co nieznane. Gdy potrafimy wreszcie powiedzieć: „Ojcze, wiem, że mnie kochasz. Tobie wszystko zawierzam”, wówczas bardzo głęboko w naszym sercu rodzi się pokój.

4. Ufać – to najpierw szukać Boga

Powinniśmy myśleć o pracy, o zarobkach, o zdrowiu, o mieszkaniu, które trzeba kupić, o emeryturze, którą trzeba zaplanować. Ale troski te nie przesłaniają nam wszystkiego jedynie wówczas, gdy przeżywamy je w całkowitym zawierzeniu Bogu. Jednym z czytelnych tego znaków jest pokój serca.

Starać się najpierw o królestwo, to szukać najpierw Boga, z uporem zwracać się ku Niemu, być pewnym, że z Nim można poradzić sobie w każdej sytuacji. Ci, którzy mają odwagę tak zaufać, doświadczają rzeczy niesamowitej: rodzi się w nich wielka wolność serca.

ks. Jan Skiczuk